

# **PODRÓŻE ASTRALNE ORAZ NASZE MIEJSCE WE WSZECHŚWIECIE WEDŁUG WILLIAMA TOMPKINSA**

## **Sezon 07, odcinek 16**

18 kwietnia 2017 r.

DW: David Wilcock  
CG: Corey Goode  
WT: William Tompkins

DW: Witam was ponownie w "Kosmicznym ujawnieniu". Tutaj wasz gospodarz, David Wilcock, a moim gościem dziś jest Corey Goode. W tym odcinku zajmiemy się nowymi zaskakującymi doniesieniami od naszego weterana II wojny światowej Williama Tompkinsa.

\* \* \* \* \*

WT: Kiedy byłem jeszcze chłopcem i miałem siedem, osiem czy dziewięć lat, dużo latałem. Nie miałem samolotu. Po prostu latałem. Mieszkaliśmy w Santa Monica w Hollywood i dużo latałem, głównie w nocy, ale też kilka razy w klasie, w szkole, na przerwie, po prostu szedłem za budynek i wzlatywałem. Czasami... podnosiłem ręce do góry, ale w większości przypadków po prostu się wznosiłem. Mogłem więc latać po Hollywood, San Fernando Valley, nad plażą Santa Monica.



Mogłem polecieć od Malibu aż do San Pedro, popatrzeć na okręty marynarki wojennej i suche doki w San Pedro albo przelecieć nad LAX po czym wrócić. Trudno mi było latać nad LAX-em. Dużo się działo, więc trzymałem się z dala od lotnisk tak bardzo jak tylko mogłem. Kilka razy bawiłem się lecąc nisko. Szczególnie nocą, bo jest to bardziej zabawne, gdy palą się lampy. Po prostu wystrzeliwałem jak z procy, w galaktykę. Leciałem znacznie ponad 300 000 kilometrów na sekundę, o wiele szybciej.



Wszystkim zajęło dużo czasu, aby zorientować się, że nawet Niemcy mogli latać szybciej. Na pewno istoty pozaziemskie były w stanie takie prędkości osiągnąć, racja?

No więc leciałem sobie i kiedyś pewnego razu wleciałem do... był tam dowódca, admirał statku reptyliańskiej marynarki wojennej. Wleciałem bezpośrednio do jego biura. Mogłem zobaczyć, usłyszeć i poczuć wszystko, co mówił. Dotarło to do mnie po angielsku, tak jak wtedy, gdy leciałem kiedyś nad Rosją. Admirał Sergiusz Gorszkow budował całą serię futurystycznych statków, które nawet nie wyglądały tak, jakby pochodziły z tej planety, ponieważ miały być niewykrywalne. Leciałem nad bazą we Władywostoku, znaczy faktycznie to wokół bazy. Zszedłem w dół, spojrzałem na skrawek obiektów konstrukcyjnych, wróciłem wznosząc się wysoko, a następnie poleciałem do biura Siergieja Gorszkowa, gdzie mogłem go zobaczyć, usłyszeć i poczuć kawę w jego biurze.



Jego język ... mówił po angielsku. Wszyscy mówili po angielsku, rozumiesz?

Właściwie dostałem się do grupy badawczej w marynarce wojennej, gdzie byłem świadkiem czegoś nienormalnego, cokolwiek to było.

\* \* \* \* \*

DW: Doprawdy, to kilka ciekawych kwestii. Słyszemy, że był w stanie to zrobić od siódmego czy ósmego roku życia. Corey'u, jedna z rzeczy, która właśnie mi się przypomniła, to gdy miałem pięć lat przeszedłem przez doświadczenie pobytu poza ciałem. Obudziłem się pływając nad swoim ciałem i właśnie to wydarzenie skłoniło mnie do studiowania ESP (postrzegania pozazmysłowego). Zacząłem więc prowadzić eksperymenty psychiczne w wieku siedmiu lat. Chciałem mieć kolejną szansę. Niestety, byłem w stanie tego doświadczyć tylko raz, kiedy byłem dzieckiem.

CG: Tak, ja zaś myślałem, że to jest powszechne. Myślałem, że każdy może to zrobić. Sam to robiłem.

DW: To było coś, co często ci się zdarzało?

CG: Mhm.

DW: Od jakiego wieku?

CG: W wieku czterech i pięciu lat przydarzało mi się to spontanicznie, później nauczyłem się to kontrolować. Kiedy jechaliśmy samochodem w długą podróż i się nudziłem, zamiast ciągle głądzić „Daleko jeszcze?” wyobrażałem sobie

siebie poza autem. Unosiłem się i leciałem nad znakami i wiaduktami, które mijaliśmy. Myślałem, że każdy jest w stanie to zrobić.

DW: Czy jakieś pozaziemskie pokrewieństwo w duszy zwiększa prawdopodobieństwo, że ludzie są w stanie to zrobić?

CG: Cóż, powiedzmy, że w poprzednim życiu byłeś bardziej zaawansowaną istotą pozaziemską. Miałeś większe zdolności świadomości i zgodziłeś się być wcielonym tutaj na Ziemi jako człowiek. Nadal mamy tę samą nadduszę, mającą tę pozaziemską świadomość, więc umiejętność wyjścia z ciała musi powoli wkradać się w tę świadomą istotę, którą zgodziliśmy się zostać.

DW: Czy jest jakiś powód, aby wierzyć, że jeśli człowiek przeszedł wielką traumę, to może ona sprawić, że będzie w stanie osiągnąć taką projekcję astralną?

CG: Tak. Jest to technika, która jest używana w wielu programach. Zadając im wielkie cierpienie powodują w nich, że ludzie zaczynają starać się o projekcję, by przed tym cierpieniem chcieć uciec.

DW: Jak to się kończy? Dlaczego więc wychodzisz z ciała?

CG: To ucieczka, mechanizm obronny, który posiada nasza psychika. To zdolność dysocjacyjna naszego psychicznego i duchowego odcięcia się i oderwania się od tego, co się dzieje z ciałem fizycznym. Gdy poprzez traumatyczne przeżycia zaprogramują osobę i jest ona zdolna wyjść z ciała, wtedy zaczynają szkolić ją, jak to robić celowo w działaniach operacyjnych.

DW: A jaki byłby przykład zastosowania takich projekcji astralnych?

CG: To bardzo podobne do widzenia zdalnego, chodzi o zbieranie wywiadu i informacji w odległym miejscu, do którego nie sposób się dostać.

DW: Cóż, wydaje się, że jest to bardzo stara technika, prawda? To znaczy, że tajemne szkoły wiedziały już to od dawna.

CG: Prawda, to mocno stłumiona zdolność, którą posiadają wszyscy ludzie.

DW: Jedną z rzeczy, której być może nasi widzowie nie są świadomi, to fakt, że istnieje szczególne tajne stowarzyszenie zwane BOTA, czyli Builders of the Adytum. Adytum zaś, wierzcie lub nie, jest to pomieszczenie, w którym znajduje się ołtarz ze świętą księgą wiedzy.



Pomieszczenie jest całkowicie zamurowane. Zazwyczaj ma kształt cylindryczny bez żadnego wejścia. W ogóle nie można dostać się do środka, za wyjątkiem wizji astralnej. Kluczowym punktem dla inicjacji w tej organizacji jest to, czy możesz astralnie dostać się do tego pokoju. Następnie przeczytać znajdującą się wewnątrz Adytum książkę. Tylko wtedy, gdy zdołasz dokładnie opowiedzieć co zawiera, przejdziesz inicjację. Czy kiedykolwiek o czymś takim słyszałeś?



CG: No cóż, byliśmy poddawani podobnym ćwiczeniom.



DW: Naprawdę?

CG: Tak. Musieliśmy zidentyfikować obiekt w innym pomieszczeniu, jego kolor. To nie było tak jak... nie czytaliśmy książek, ale wiesz, byliśmy wtedy jeszcze dziećmi. Wskazywaliśmy zabawki, obrazy lub inne rzeczy w innym pokoju, który był zamurowany i nikt w eksperymencie, w tamtym czasie, nie wiedział, co tam jest. Nie otrzymywaliśmy jakichś podprogowych wskazówek od prowadzących, ich nastawienie nie mogło na nas wpływać.

DW: Niektórzy ludzie mogą być skłonni odrzucić twierdzenia Tompkinsa na podstawie tego, że na przykład, jak mówi, wleciał do biura admirała marynarki wojennej Reptylian, gdzie rzekomo słyszał język angielski, podczas gdy z pewnością nie posługiwali się nim. Drugą kontrowersyjną kwestią jest posiadanie przez Rosjan niekonwencjonalnych statków z technologią niewykrywalności - stealth.

CG: Słyszałem o tym wcześniej, że twój umysł - twoje astralne ciało - jest w stanie interpretować inne języki na język, którym się posługujesz.

DW: Tak, więc zachodzi coś w rodzaju naturalnej funkcji tłumaczenia.

CG: Nie zawsze, tylko niektórzy ludzie mają takie wrodzone zdolności. Nie można sobie ot tak astralnie oglądać tych niejawnych baz. Są one chronione przez ludzi, którzy mają umiejętność zdalnego oddziaływania, a dodatkowo zabezpiecza się to odpowiednią technologią. Słyszałem jak nazywano ich "tymi, którzy rozpraszają". Rozpraszają myśli. Różne istoty oczywiście są w stanie chronić swoje obiekty przed projekcjami astralnymi. Osoby wychodzące z ciał mogą próbować dostać się do nich, wtedy nagle zwykle widzą jakąś ciemną istotę, która ich ściga utrudniając eksplorację. Tak zapewniają sobie bezpieczeństwo przed astralnym wtargnięciem.

DW: W porządku. W naszym następnym fragmencie Tompkins wystrzeli nas w kosmos, a konkretnie usłyszymy, co on ma do powiedzenia na temat osad na Księżycu.

\* \* \* \* \*

## NASZ KSIĘŻYC

WT: No cóż, po pierwsze, to nie jest WASZ Księżyc, a po drugie, to nie jest KSIĘŻYC. Jest to centrum dowodzenia dla tej części obszaru Drogi Mlecznej. Nie obraca się. Wszyscy zapominają, że on się nie obraca. Czyż nie? Więc to nie jest Księżyc. To nie jest WASZ Księżyc. Jest to centrum dowodzenia z prawdopodobnie 25 - 35 różnymi cywilizacjami, z których wszystkie funkcjonują w tej części Galaktyki.



Jednak niektórzy z tych grup ludzi są w rzeczywistości w stanie wojny ze sobą, ale mieszka tam personel, ich rodziny. Dzieci się kształcą, rodzą się młodzi, starzeją się, pobierają. To wielki schron, ogromny obiekt.

\* \* \* \* \*

DW: Więc Corey'u, jaka była twoja reakcja, gdy właśnie zobaczyłeś ten fragment?

CG: To jest dokładnie to, co powiedziałem już w przeszłości. Istnieje wiele frakcji, które posiadają terytorium na Księżycu, na którym działają. Jeszcze przez tysiąclecia będą krwawymi wrogami żyjącymi w promieniu zaledwie jednego lub dwóch kilometrów od siebie. Są to grupy, które bez względu na to co się z nimi dzieje nigdy się nie połączą.

DW: Wspominał o liczbie 25 - 35 cywilizacji. Ciekawi mnie, jak dobrze pokrywa się to z tym, co słyszałeś?

CG: To prawdopodobnie racja. Istnieje wiele ras farmerów genetycznych posiadających tam "punkty obserwacyjne", tak je nazywają. Używają Księżyca jako punktu obserwacyjnego i stacji do i z której wracają i wyruszają, przeprowadzając na nas te genetyczne eksperymenty.

DW: Kwestia, która mnie zaskoczyła to, że według ciebie traktują go jako placówkę czy przystanek, podczas gdy on mówi, że mieszkają tam rodziny. Masz tam wychowywane dzieci, dorastające w tych księżycowych bazach. Mamy więc do czynienia z czymś, co wydaje się być stałym osiedlem dla potencjalnie dużej populacji ludzi z wielu cywilizacji, jak wiecie 25 - 35 cywilizacji.

CG: Chodzi mi o to, że jest to podobne do posiadanych przez nas baz morskich w Europie. Żołnierze mają rodziny, które są tam z nimi. To pewnie jeden z takich scenariuszy. Nie słyszałem doniesień o rodzinach i dzieciach. Otrzymałem informację, że wygląda to bardziej jak posterunki wojskowe.

DW: Kiedy pojechałem do Japonii, udałem się do Tokio, głównego miasta. To niesamowite, kiedy tam jesteś, patrzysz i widzisz coś takiego, wygląda jak Manhattan, ale to jest takie duże. Tokio jest tak duże, taka duża gęstość budynków, że nie można nawet zobaczyć, gdzie kończy się tak bardzo skompresowana zabudowa. Więc kiedy mamy miasto o takiej wielkości, mało rozległe geograficznie, ale potencjalnie może tam mieszkać 20, 30 milionów ludzi. Zastanawiam się, czy poziom rozwoju na Księżycu, w niektórych z tych terytoriów jest na tyle wysoki, że pozwala utrzymać tak dużą populację w tak małej przestrzeni.

CG: Kluczem jest technologia. Gdybyśmy nie byli tak rozwinięci technologicznie, nie istniałoby takie miasto jak Tokio. Oni opanowali do perfekcji swoje potrzeby energetyczne, zapotrzebowanie na białko niezbędne ludziom, a także przetwarzanie odpadów na znacznie bardziej wydajnym poziomie niż my. Są więc w stanie utrzymać o wiele większą gęstość zaludnienia.

DW: Czy istnieją wymogi imigracyjne, które uniemożliwiłyby komukolwiek, kto nie jest częścią ich rdzennej kultury, zobaczenie nawet wnętrza tych miast?

CG: Oczywiście. Grupy nie odwiedzają nawzajem swoich miast. Można porównać to do ONZ lub podziału na strefy różnych państw terenu Antarktydy. Podzieliły się na nienaruszalne obszary i nie krzyżują się ani nie ingerują w cudzą przestrzeń. Księżyc stał się swego rodzaju strefą przypominającą Szwajcarię, obszar wolny od konfliktów. To pokłosie po wielkich bitwach, które miały miejsce w naszej historii, której pozostałości służą na Księżycu jako świadectwo i pamiątka o tragicznych skutkach tego zajścia. Wojny doprowadziły do podpisania traktatów pomiędzy różnymi grupami farmerów genetycznych a niektórymi z bardziej negatywnych grup, o których mówimy. To pozwala im żyć i działać w bliskiej odległości nie będąc jednocześnie przez cały czas w stanie wojny.

DW: Zaufany informator Pete'a Petersona, pochodzący z rosyjskiego programu kosmicznego, powiedział mi, że gdybyśmy mogli zobaczyć ciemną stronę Księżyca, która, jak słusznie zaznaczył Tompkins, zawsze jest schowana przed naszym wzrokiem i nigdy nie spojrzymy na nią bezpośrednio z Ziemi, w nocy wyglądałaby zupełnie jak Manhattan. Znaczy to, że cały obszar z tyłu Księżyca, gdyby tylko można było go obrócić w naszą stronę, nocą ukazałby się nam dosłownie rozjaśniony od światła.

CG: Tak, jest tam szczególny obszar, wydaje mi się, że nazywa się Luna City i jest przepelniony światłami. Warto również zauważyć, że dysponują tam



pewnego rodzaju zasłoną, która rozciąga się nad ich budynkami i konstrukcjami, wyglądem nie różni się od suchego terenu Księżyca.

DW: Och, jej!

CG: Więc można nawet przelatywać nad nimi i widzieć jedynie zwyczajne kratery, kiedy w rzeczywistości jest to baza lub placówka.

DW: To interesujące, ponieważ zgodnie z tym co usłyszałem od Jacoba, mojego informatora, emerytowany major Bob Dean, którego spotkał na imprezie „Project Camelot” i rozpoznał go jako człowieka z Tajnego Programu Kosmicznego ...

CG: Jestem całkiem pewny, że zrobił przynajmniej jeden cykl 20 lat i z powrotem.

DW: Tak.

CG: To moja opinia.

DW: Dean powiedział także podczas rozmowy z Jacobem, że na Pacyfiku była wyspa, której połowa wyglądała zupełnie normalnie, ale faktycznie użyto tam takiej zasłony, która chroniła ważną bazę. Gdyby nie ten hologram, który sprawia, że wygląda ona do złudzenia jak każda inna wyspa na oceanie, to widzielibyście tam tę niesamowitą bazę.

CG: Och, tak, mogą zniknąć całe wyspy.

DW: Jejku! To może być używane na całej Ziemi.

CG: Oczywiście.

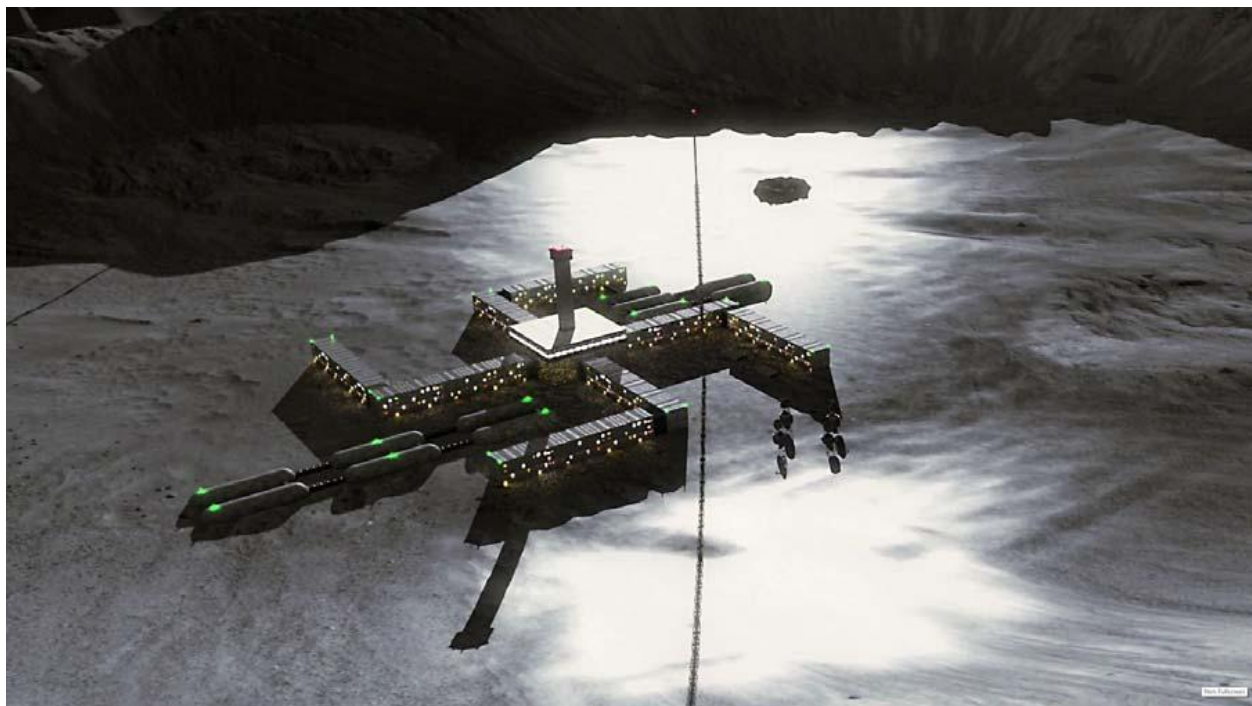
DW: Możesz to potwierdzić.

CG: Tak, może być używane także na Antarktydzie, w dowolnej ilości miejsc.

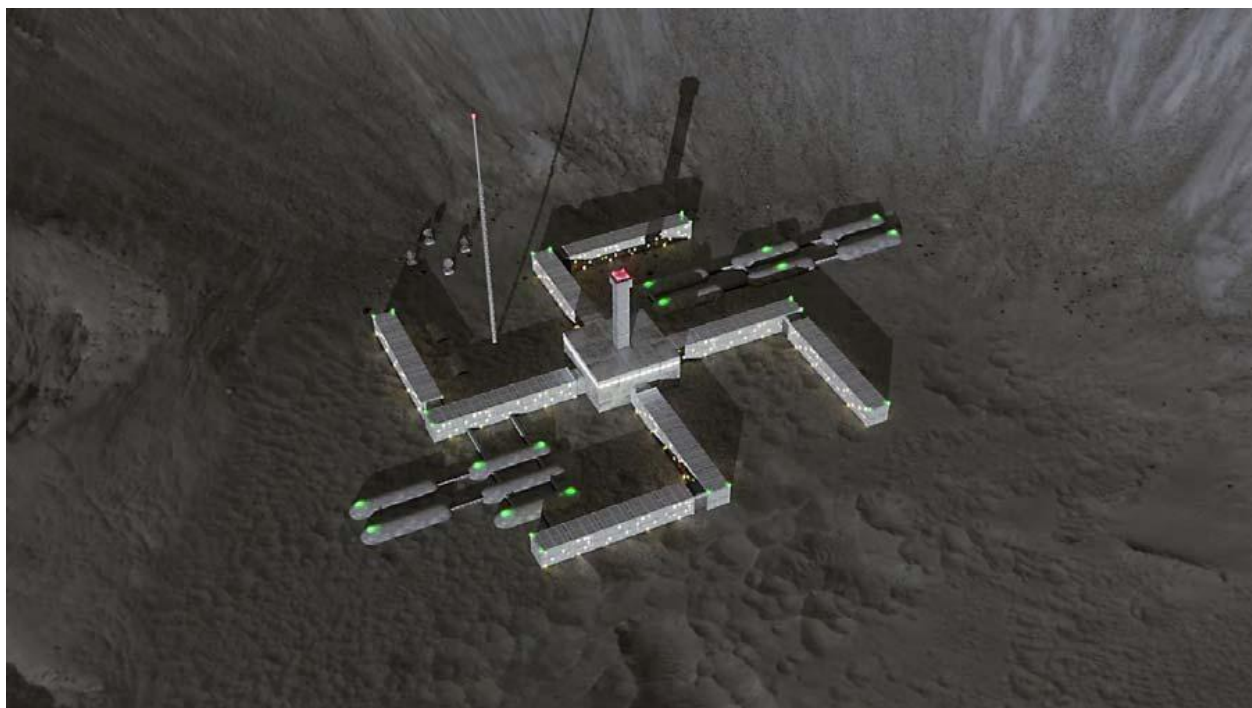
DW: W porządku. Wracając do tematu, weteran wspomniał również, że Księżyc jest centrum dowodzenia. Czy całe to centrum znajduje się wewnątrz tych miast?

CG: Prawie, większość z nich znajduje się pod powierzchnią Księżyca w tych głębokich, ogromnych szczelinach, pęknięciach i tunelowych wyrobiskach lawy.

DW: A ostatnia rzecz, o której wspomniałeś, to fakt, że posiadasz nowe dzieło sztuki przedstawiające Dowództwo Operacji Księżycowych.

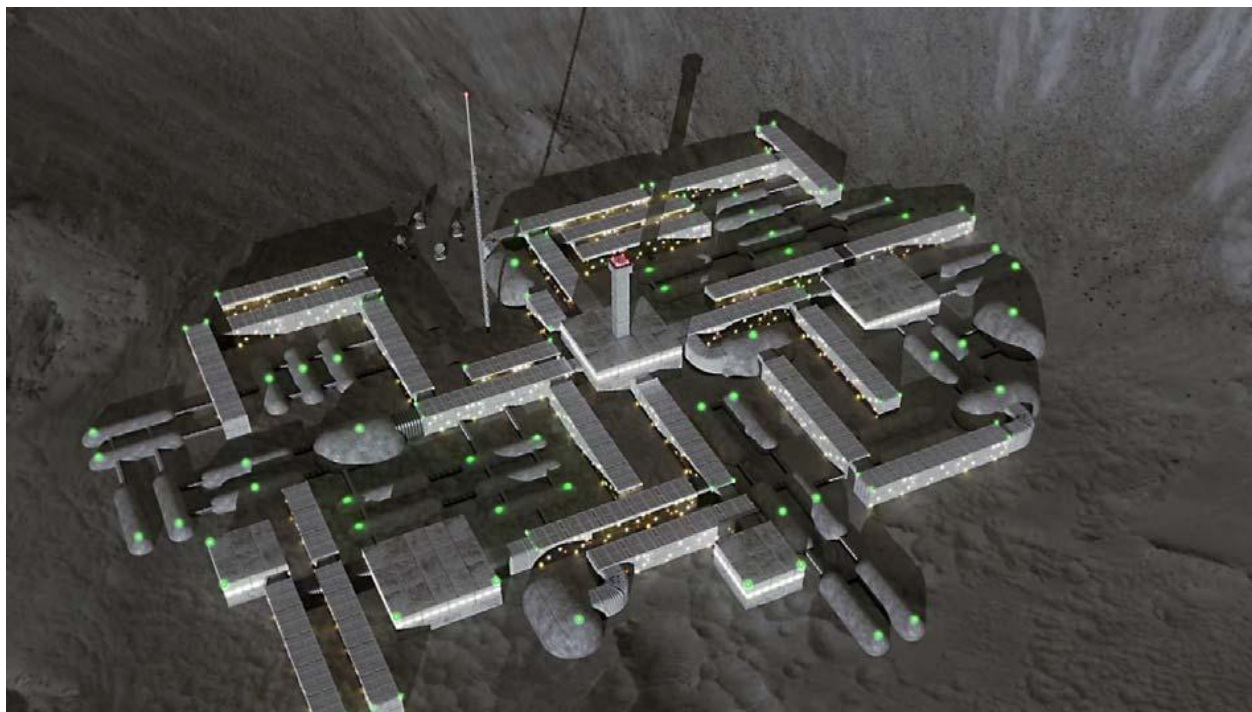


CG: Tak. Ten obraz, a raczej zlecony przeze mnie render 3D budynków wyglądających jak swastyka, pokazuje jak to pierwotnie wyglądało.



DW: OK.

CG: Mam jeszcze jeden obraz, który pokazuje, jak poprzez rozbudowę ukryto swastykę.



DW: Ciekawe. Przejdźmy do kolejnych słów Tompkinsa, a mianowicie wypowiedzi na temat tego, jak widzi nasze miejsce we Wszechświecie w oparciu o oszałamiającą wiedzę oraz o jego bezpośrednie doświadczenia z pozaziemskich kontaktów, w tym z Nordykami. Spójrzmy.

\* \* \* \* \*

## NASZE MIEJSCE W GALAKTYCE

WT: Przyjęliśmy do wiadomości, że mamy 200 bilionów galaktyk. Nie miliony. Na świecie jest 200 bilionów galaktyk. To znaczy... Jesteśmy tak naiwni co do tego, co się tam dzieje. To całkowicie niewiarygodne. Miliony i miliony planet – obiekty bardzo małe i takie, które sprawiają, że nasza gwiazda wygląda jak dziecięca zabawka. Nasza gwiazda jest po prostu małą kropką na uboczu - nawet w skali naszej Galaktyki.

A podczas, gdy my o tym mówimy, ten temat cały czas się pojawia i może jest to odpowiedni czas, aby to powiedzieć.

Jeśli potrafimy wyobrazić sobie nas jako centrum Galaktyki Drogi Mlecznej, zastosuj tu analogię do wyciągniętej ręki.

Każdy w tym studio i wszyscy widzowie, którzy będą to oglądać, muszą zdać sobie sprawę, że jest to jedno z ramion Galaktyki Drogi Mlecznej. Jesteście na moim pierwszym stawie.



Nie jesteście w środku. Poczekać minutę! Nie jesteście w centrum, gdzie dzieje się cała akcja. Nawet w Galaktyce Drogi Mlecznej nie jesteście w jej środku, gdzie WSZYSTKO się dzieje.

Jesteście tutaj na tym wierzchołku, który z czasem, może zostać wyrzucony, ponieważ Galaktyka się obraca. Galaktyki wirują, wszystkie one to robią.

Obracają się, więc końcówki są wyrzucane. Inne galaktyki przemieszczają się obok i przechwytyją te wyrzucone obiekty. Może za kilka tygodni właśnie traficie do innej galaktyki? Zajmie to dłuższą chwilę. [uśmiecha się].

Jeśli zdacie sobie sprawę, że nie jesteście w centrum miasta, to jesteście na peryferiach.

Ten nasz mały Układ Słoneczny... jesteście na obrzeżach.





Interesujące jest to, że w końcu musimy dotrzeć do tego kim jesteśmy, gdzie się znajdujemy, co wiemy oraz zacząć zdawać sobie sprawę, że Wszechświat jest niewiarygodny. Szansa dla młodych ludzi w tym kraju, na całym świecie, aby być zaangażowanym w to komercyjnie, OK... jestem za, naprzód, ruszaj.

Zapomnij o nadmiernym uzbrajaniu się, jest tego zbyt wiele. To nie jest właściwy krok. Musisz mieć największą flotę... wystarczającą do skutecznego przeciwstawienia się... to właśnie marynarka wojenna powtarza od 240 lat. Jeśli masz wystarczająco dużą flotę, to nikt się nie sprzeciwi. Nie musisz nawet strzelać z dział. Ale jeśli tego nie masz, ludzie będą ci naprawdę utrudniać dążenie do celu.

Ja osobiście myślę, że dopiero zaczynamy. Właśnie widzimy czubek góry lodowej tego, gdzie możemy dotrzeć i co możemy zrobić. Przed nami są niewiarygodne możliwości.

\* \* \* \* \*

DW: W porządku. Jejku! To bardzo wstrząsające przypomnienie nam o naszej niesamowitej kosmicznej tożsamości. Cytując z ostatnich badań NASA - w naszym Wszechświecie jest tak wiele wodnych planet jak ziarenek piasku na ziemi, na całej planecie. Każdemu ziarnku piasku na ziemi - we Wszechświecie - odpowiada jakaś wodna planeta, taka jak Ziemia. To oszałamiająca liczba.

CG: Ta zależność rozciąga się w całym Kosmosie.

DW: NASA przyglądała się temu teoretycznemu modelowi, pewnie doszli do tego, że no cóż...Może jedna na sto z tych planet będzie miała życie, a potem



może jedna na sto z nich osiągnie inteligentne życie. Na podstawie tego, co powiedziałaś mi wcześniej, wydaje się jednak, że inteligentne życie na wodnej planecie jest o wiele bardziej rozpowszechnione niż tylko na jednej ze stu.

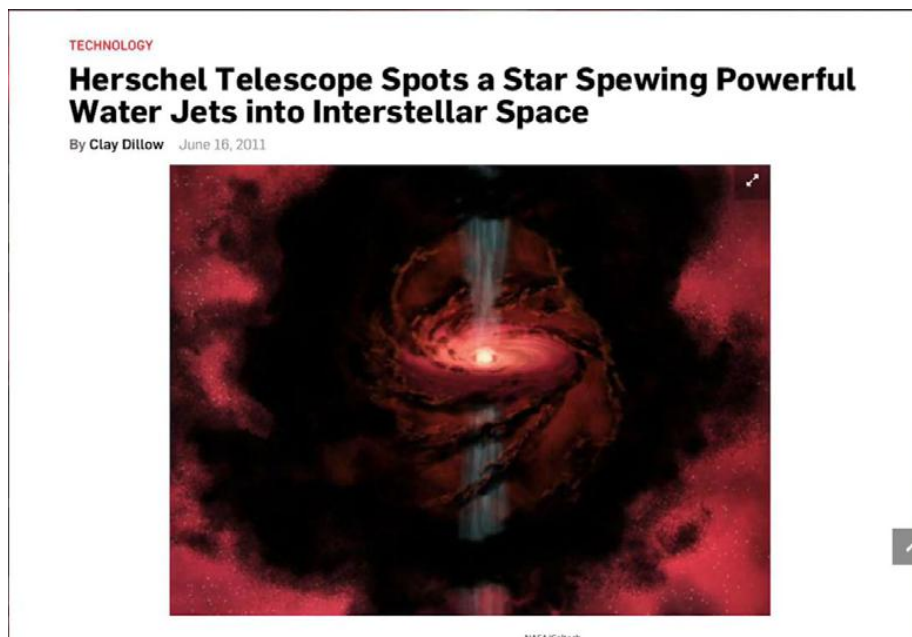
CG: Cóż, tak. Trzeba także zrozumieć, że każdy układ słoneczny ma swoją własną dynamikę. Tak więc zdarzają się czasy rozwoju i rozkwitu cywilizacji, a także kataklizmów i upadków - występują cykle. Wtedy będą długie okresy panowania bardziej podstawowego życia na tych planetach.

DW: Jeśli nasze konwencjonalne szacunki wieku Wszechświata wynoszą około 13,8 miliarda lat - są różne opinie, ale jest to jedna z najpopularniejszych - oznaczałoby to, że mogłyby istnieć cywilizacje znacznie starsze niż nasza, które osiągnęły już bardzo zaawansowaną technologię.

CG: Och, tak. Z pewnością takie rodziły się i umierały.

DW: Więc myśl, że jesteśmy jedynym inteligentnym życiem we Wszechświecie, w świetle tych wszystkich nowych statystyk, jest całkowicie absurdalna.

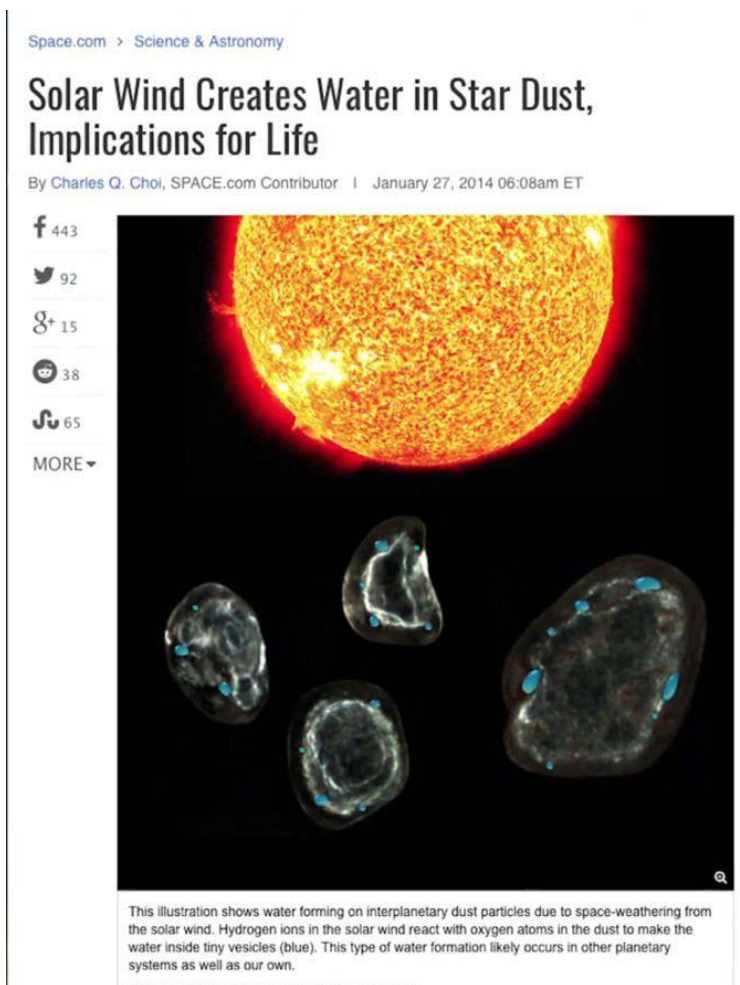
CG: Tak, to nie jest śmieszne. To aroganckie. Do życia niezbędna jest odpowiednia mieszanka minerałów, dogodna odległość od słońca oraz zasianie planety odpowiednimi enzymami lub białkami z komet. To wszystkie niezbędne elementy składowe do podstawowego życia, i takowe są praktycznie wszędzie.



Co więcej, odkryli, że gwiazdy produkują wodę.

DW: Racja.

CG:.... Stąd pochodzi duża część wody.



Słońce wytwarza również falę harmoniczną, która pozwala na powstanie życia.

DW: Tak, zajmowałem się tym zagadnieniem i dokonałem wielu naukowych potwierdzeń. Jeśli ludzie obejrzą "Wisdom Teachings", znajdą w moich odcinkach o DNA zdumiewające dowody. Udaliśmy się do Wilhelma Reicha i potwierdziliśmy, że w rzeczywistości można wygenerować życie przy zastosowaniu zaledwie naelektryzowania skały i wody. To wszystko co musisz zrobić, nic więcej. W końcu z tego otrzymasz jakąś formę życia.

CG: Słusznie, ważnym czynnikiem jest także to, gdzie w galaktyce znajduje się ten układ słoneczny. Warunkuje to jak zaawansowane i jak szybko życie rozwinie się i wyewoluuje. Im bardziej w kierunku centrum galaktyki, tym szybciej zachodzą tam wszystkie procesy. Czas płynie inaczej. Cywilizacyjnie dzieje się o wiele więcej w układach bliżej centrum galaktyk niż w tych na obrzeżach.

DW: Uważam, że to fascynujące, ponieważ mój informator Jacob, który był bardzo dobrze poinformowany o Tajnym Programie Kosmicznym, twierdził, że był na ponad 200 różnych planetach, gdzie zobaczył ponad 400 różnych

typów istot pozaziemskich. Ten facet dał mi wiele informacji, które skorelowały się dobrze z tym, co przywołałeś. Jacob powiedział mi, że tak, centrum galaktyki jest o wiele bardziej zaawansowane, a dzieje się tam znacznie więcej tak, że jest to dla nas prawie niezrozumiałe.

CG: Czas płynie inaczej. Energia, wszystko... W kierunku centrum galaktyki, rzeczy zachodzą, z naszej perspektywy, znacznie szybciej.

DW: Teraz, Tompkins również wspomniał, że istnieją możliwości komercyjne. Nie chodzi tylko o to, aby wyjść tam z bronią. Co może się zdarzyć w świecie po pełnym ujawnieniu? W świecie, gdzie ludzie będą mogli potencjalnie mieć nawet portal w swoim domu, a w ciągu jednego dnia móc podróżować nawet daleko poza nasz Układ Słoneczny, spotkać się z innymi ludźmi. Jak zareaguje na to społeczeństwo? Jakiego rodzaju korzyści moglibyśmy zacząć osiągać w tym momencie?

CG: Cóż, pomiędzy naszym Układem Słonecznym a innymi systemami słonecznymi już teraz toczy się wiele handlu, ale jest on kontrolowany przez bardzo bojową i faszystowską grupę. Jeśli zostanie oddany w ręce ludzi, będziemy w stanie to zrobić, możemy zacząć wymianę w naszym własnym najlepszym interesie. W tej chwili wielu ludzi w tajnych programach kosmicznych jest do tego nieco zmuszonych. Gdy marynarka kosmiczna stanie się bardziej dobrowolnym, cywilnym przedsięwzięciem zamiast funkcjonowania jak marynarka wojenna, wtedy ludzie zaczną wносить więcej twórczej energii do swojej misji. Jeśli nie będzie to misja wojskowa, będzie to raczej misja handlowa, nastawiona na zyski.

DW: Niektórzy ludzie oglądający ten program mogliby być cynikami i powiedzieliby: "Cóż, co moglibyśmy zaoferować innym kulturom? Jesteśmy jak Neandertalczycy, troglodyci, w porównaniu z tymi ludźmi." Nawet gdybyśmy rozwinęli możliwości portalu, nawet gdybyśmy mogli przejść do układu słonecznego poza naszym własnym systemem i odwiedzić zaawansowane kultury, gdyby mieli gigantyczne budynki wykonane z przezroczystego kryształu aluminium, co tam moglibyśmy zrobić, czego tak rozwinięte istoty mogłyby od nas chcieć?

CG: No cóż, z pewnością jakieś cywilizacje są o wiele bardziej zaawansowane. Nie mamy nic co tak naprawdę będzie coś dla nich warte, poza być może biologicznymi lub genetycznymi zasobami z naszej planety, którymi chcielibyśmy handlować. Wielu z nich to właśnie interesuje. Tak więc im bardziej zaawansowane cywilizacje... tak naprawdę nie będziemy mieli zbyt wielu rzeczy, którymi będą chcieli handlować. Ale jest wiele cywilizacji, które są bardzo blisko naszej. Nasz poziom rozwoju jest podobny do ich poziomu, a co za tym idzie, mogą kupować od nas statki. Dysponujemy technologią inżynierską pożądaną przez kilka pozaziemskich grup. Są chętni do handlu, ponieważ jesteśmy znani jako bardzo pracowici i genialni inżynierowie.

DW: Czy mogą powstać przy tym również możliwości pracy dla innych zawodów powiedzmy: artystów, muzyków lub nauczycieli?

CG: Oczywiście że tak.

DW: Mianowicie, jakie rzeczy?

CG: Tak, oczekiwałbym wielu programów wymiany, jeśli chodzi o sztukę, bo przecież wszystkie planety mają jakąś formę sztuki.

DW: Do jak wielu różnorodnych miejsc artyści, nauczyciele lub muzycy mogliby się udać i dobrowolnie szerzyć swoje usługi, gdy tylko to się stanie możliwe?

CG: Mniej więcej na każdą planetę, która ma cywilizację typu ludzkiego. Jest pewien powód, dla którego mówią nam, żebyśmy ich nie nazywali istotami pozaziemskimi lub ET-ami. Mówią nam, żeby ich nazywać ludźmi, gdyż genetycznie między nami a nimi jest bardzo mała różnica.

DW: Słusznie.

CG: Oni są ludźmi, a ludzie mają pragnienia. Mają interesy. Możemy łączyć nasze nauki ścisłe, naszą sztukę..

DW: Jest więc potencjał w naszej przyszłości, moglibyśmy organizować programy edukacyjne, w których będziemy pomagać ludziom stać się dyplomatami, ambasadorami, nauczycielami, wykładowcami dzielącymi się wiedzą, ale zanim będziemy na to gotowi musimy podnieść poziom naszej dojrzałości duchowej.

CG: Nadal będziemy w jakiś sposób odizolowani, dopóki nie przejdziemy przez przebudowę świadomości. Kiedy już to zrobimy, staniemy się mniej podatni na stres i traumy, nie doznamy tak silnego PTSD (zespołu stresu pourazowego), będziemy w stanie wyjść do nich i wchodzić z nimi w interakcję, bez lęku czy strachu.

DW: Cóż, to bardzo fascynujące i pełne nadziei przesłanie.

Do zobaczenia w następnym "Kosmicznym ujawnieniu". To był odcinek specjalny z Williamem Tompkinsem. Kłania się David Wilcock oraz Corey Goode. Dziękujemy wam za oglądanie i wspieranie nas.

*Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.*